

Prezydentura bezprawia



Inwazja Stanów Zjednoczonych na Wenezuelę i porwanie Nicolása Maduro, krajowo uznanego prezydenta Wenezueli, naruszyły Konstytucję USA oraz prawo międzynarodowe.

Konstytucja wyraźnie stanowi, że tylko Kongres może autoryzować inwazję na obce państwo. W okresie przed II wojną światową Kongres wypowiadał wojnę krajom, które zaatakowały USA lub były sprzymierzone z tymi, które to uczyniły, a te deklaracje wygasały po kapitulacji legalnych władz w atakowanych krajach.

W erze po 11 września Kongres wybrał autoryzowanie użycia siły militarnej, nie przewidując mechanizmu, który zakończyłby tę autoryzację. Istotnie, zaledwie w zeszłym miesiącu Kongres unieważnił autoryzacje militarne z czasów George'a W. Busha, które były wykorzystywane przez prezydentów Baracka Obamę i Donalda Trumpa do atakowania grup, które nawet nie istniały w momencie wydania autoryzacji.

Jednak, tak jak były one moralnie wadliwe, to przynajmniej były zgodne z konstytucją, będąc wynikiem prezydenckich próśb oraz obrad i autoryzacji Kongresu. Wiemy teraz, że co najmniej dwie z nich były oszukańcze – administracja okłamała Kongres i Organizację Narodów Zjednoczonych. Ale, ponownie, przynajmniej wywołało to debatę i uznano obowiązki wynikające z Konstytucji i Karty Narodów Zjednoczonych, by uzyskać zgodę przed inwazją na obcy kraj.

Karta jest traktatem, opracowanym przez amerykańskich

urzędników po II wojnie światowej i ratyfikowanym przez Senat. Zgodnie z Konstytucją, traktaty są, podobnie jak sama Konstytucja, najwyższym prawem kraju.

Prezydent Donald Trump złamał swoją zaprzysiężoną i nadrzędną powinność zachowania, ochrony i obrony Konstytucji, gdy nakazał inwazję na Wenezuelę bez autoryzacji Kongresu oraz gdy zaatakował państwo członkowskie ONZ bez autoryzacji ONZ.

Sam James Madison argumentował podczas Konwencji Konstytucyjnej, że gdyby prezydent mógł zarówno wypowiadać wojnę, jak i ją prowadzić, byłby księciem; niepodobnym do brytyjskiego monarchy, od którego władzy 13 kolonii właśnie się odłączyło. A amerykańscy twórcy Karty NZ, a właściwie amerykańscy senatorowie, którzy głosowali za jej ratyfikacją, rozumieli, że jej samym celem było zapobieganie bezprawnym i moralnie nieuzasadnionym atakom jednego państwa członkowskiego na drugie.

Kiedy zapytano sekretarza stanu Marco Rubio po tym, jak wojska pojmały prezydenta Maduro, dlaczego administracja nie zastosowała się do Konstytucji i nie wystąpiła o zgodę Kongresu na inwazję, dał on żalosne odpowiedzi. Najpierw powiedział, że „ekstrakcja” Maduro nie była inwazją. OK, więc armada okrętów, śmigłowce szturmowe, setki żołnierzy, 80 ofiar śmiertelnych i dwa porwania na obcym terytorium to nie inwazja, ale sprzedaż kokainy chętnym amerykańskim nabywcom już tak?

Następnie stwierdził, że Kongresowi nie można ufać. Kongres jest równorzędną gałęzią rządu federalnego – zgodnie z Konstytucją, pierwszym wśród równych.

Potem powiedział, że administracja Trumpa stanęła w obliczu sytuacji nadzwyczajnej. Prawo federalne definiuje stan nadzwyczajny jako nagłe i nieoczekiwane zdarzenie, które prawdopodobnie będzie miało szkodliwy wpływ na bezpieczeństwo narodowe lub dobrobyt gospodarczy. W zeszły weekend nie było

żadnego stanu nadzwyczajnego.

Dlaczego naruszenie Konstytucji przez prezydenta jest złe?

Po pierwsze, złożył on przysięgę zachowania, ochrony i obrony jej. Jest ona źródłem jego władzy rządowej. Sąd Najwyższy orzekł, że cała władza federalna pochodzi z Konstytucji i z niczego innego. Znajduje to odzwierciedlenie w 10. poprawce, która stanowi, że uprawnienia rządowe nieprzekazane w Konstytucji rządowi federalnemu nie pozostają uśpione, czekając na przejęcie przez władzę federalną, lecz pozostają w rękach ludu lub stanów. Jest to przynajmniej madisoniańskie spojrzenie na rządy konstytucyjne.

Jego przeciwieństwem jest spojrzenie wilsonowskie – od tego pseudo-konstytucyjnego profesora prawa w Białym Domu, Woodrowa Wilsona – które głosi, że rząd federalny może zajmować się każdym problemem narodowym, zagranicznym lub krajowym, dla którego ma wystarczające poparcie polityczne, z wyjątkiem wyraźnych zakazów nałożonych na niego w Konstytucji. Niestety, każdy prezydent po Wilsonie był wilsonistą.

Trump przyznał, że wydarzenia z zeszłego weekendu stanowiły amerykański „atak na suwerenność”. Jest to oczywiście sprzeczne ze stanowiskiem prokuratora generalnego Trumpa, który wydał swoim prokuratorom instrukcje, by twierdzili, że było to zwykłe aresztowanie zbiegłego przed wymiarem sprawiedliwości.

Musi mieć on wypaczony pogląd na sprawiedliwość, której istotą jest uczciwość. Czy to uczciwe, gdy CIA angażuje się w handel narkotykami, a następnie pomaga ścigać przywódców państw, w których ten handel ma miejsce, gdy ci patrzą w inną stronę? Czy to uczciwe, gdy prezydent z poważną, lecz zmęczoną twarzą twierdzi, że USA „posiada” ropę w ziemi pod Wenezuelą? Czy to uczciwe, gdy rząd federalny, który nie jest w stanie

dostarczyć poczty, ma „rządzić Wenezuelą”, jak Trump kilkakrotnie twierdził w zeszłym tygodniu?

Pytania te są sformułowane jako dociekania moralne, ale wszystkie wracają do Konstytucji. W latach po 11 września władza prezydencka rozrosła się, a władza Kongresu skurczyła. Nie osiągnięto tego poprzez poprawkę do Konstytucji, lecz przez to, że Kongres patrzył w inną stronę, gdy prezydenci zabijali, a Kongres miał nadzieję na powszechnie aprobowane rezultaty.

Rezultatem była katastrofa, której wszyscy byliśmy świadkami w Caracas. Osiedziesiąt osób zostało zamordowanych przez wojska amerykańskie, aby pojmać kozłów ofiarnych za handel narkotykami CIA i zaspokoić amerykańską żądzę cudzej ropy.

Po prostu nie ma na to obrony prawnej. Własny dyrektor wywiadu narodowego Trumpa – niewątpliwie pierwszy świadek obrony na procesie Maduro – stwierdził w marcu zeszłego roku, że Wenezuela nie jest dostawcą fentanylu ani kokainy do Stanów Zjednoczonych; oraz że USA wycofały się z działalności związanej ze zmianą reżimów. A własna Administracja ds. Zwalczania Narkotyków Trumpa, której agencji towarzyszyli amerykańskim wojskom w inwazji, mówiła to samo o Wenezueli.

Amerykańska inwazja na Wenezuelę jest ciosem w Konstytucję. Ujawnia to, czego wielu z nas obawiało się – prezydenturę opartą na zasadzie „siła tworzy prawo”, bezprawną, impulsywną machinę autorytarną, która nie uznaje żadnych prawnych czy moralnych ograniczeń swoich władz – za granicą czy w kraju.

USA inwestują 2,7 mld dolarów, aby położyć kres monopolowi Rosji na zaawansowane paliwo jądrowe



Departament Energii USA (DOE) przeznaczył 2,7 miliarda dolarów na najbliższą dekadę dla trzech firm – Centrus Energy, Orano Federal Services i General Matter – na rozwój krajowych zdolności wzbogacania uranu i zmniejszenie zależności od paliwa jądrowego dostarczanego przez Rosję.

Ten ruch następuje w czasie, gdy Rosja pozostaje jedynym na świecie komercyjnym producentem wysoko wzbogaconego uranu niskowzbogaconego (HALEU), kluczowego paliwa dla reaktorów jądrowych nowej generacji. W obliczu rosnącego zapotrzebowania na energię napędzaną sztuczną inteligencją oraz obaw o bezpieczeństwo narodowe związane z zależnością od zagranicznego paliwa, Waszyngton dąży do ożywienia amerykańskiego przemysłu paliw jądrowych.

HALEU, wzbogacony do poziomu 5% do 20% uranu-235, jest niezbędny dla zaawansowanych reaktorów, w tym małych reaktorów modułowych (SMR), które obiecują większą wydajność i mniejszą ilość odpadów. W przeciwieństwie do tradycyjnych reaktorów (używających wzbogacenia 3% do 5%), HALEU umożliwia dłuższe cykle operacyjne i większą produkcję energii. Obecnie jedynym komercyjnym dostawcą jest rosyjska spółka TENEX, co budzi obawy o geopolityczną dźwignię.

Według Enocha z [BrightU.AI](https://www.brightu.ai), administracja Bidena początkowo położyła podwaliny pod krajową produkcję HALEU, ale administracja Trumpa przyspieszyła finansowanie, powołując się na zapotrzebowanie na energię elektryczną napędzane przez SI i ryzyka dla bezpieczeństwa narodowego.

Sekretarz Energii Chris Wright oświadczył: „Dzisiejsze nagrody pokazują, że ta administracja jest zaangażowana w przywrócenie bezpiecznego krajowego łańcucha dostaw paliwa jądrowego, zdolnego do produkcji paliw niezbędnych do zasilania reaktorów dzisiaj i zaawansowanych reaktorów jutra.”

Kto dostaje pieniądze – i czy mogą dostarczyć?

Podział finansowania DOE obejmuje:

- 900 milionów dolarów dla każdej z firm: Centrus Energy, Orano Federal Services i General Matter
- 28 milionów dolarów dla Global Laser Enrichment, spółki joint venture między Silex Systems i Cameco

Centrus Energy, jedyny licencjonowany w USA producent HALEU, dostarczył już 920 kilogramów w ramach poprzednich kontraktów i planuje dużą ekspansję w Piketon w Ohio. Tymczasem Orano rozwija zakład wzbogacania w Tennessee, a General Matter, wspierana przez Petera Thiela, pionieruje nowe technologie wzbogacania.

Jednak analitycy ostrzegają przed wyzwaniami:

- Wysokie koszty – produkcja HALEU pozostaje droga bez ekonomii skali.
- Przeszkody regulacyjne – rozszerzenie mocy wzbogacania wymaga zatwierdzeń Komisji Regulacji Jądrowej (NRC).
- Niepewność rynkowa – SMR-y są wciąż w rozwoju, co rodzi pytania o długoterminowy popyt.

Pomimo tych ryzyk, akcje firm związanych z energetyką jądrową

poszybowały w górę, przy czym Centrus (LEU) odnotował wzrost o 276% w ciągu roku, a Cameco (CCJ) zyskało 85%, odzwierciedlając optymizm inwestorów.

Sztuczna inteligencja, energia i geopolityka

Dążenie do krajowego HALEU jest zgodne z dwiema głównymi tendencjami:

- Nienasycony popyt na energię napędzaną SI – Bloomberg przewiduje boom infrastrukturalny w energetyce jądrowej o wartości 350 miliardów dolarów do 2050 roku na potrzeby centrów danych.
- Odłączenie od Rosji – ustawa z 2024 roku zakazała importu rosyjskiego uranu, choć odstępstwa przedłużają się do 2028 roku.

USA niegdyś przodowały we wzbogacaniu uranu, ale ustąpiły dominacji Rosji i Europie. Teraz, przy dwupartyjnym wsparciu, Waszyngton zamierza odzyskać kontrolę – nie tylko dla bezpieczeństwa energetycznego, ale także aby zasilić następną falę zaawansowanych reaktorów i potrzeb energetycznych napędzanych SI.

Inwestycja o wartości 2,7 miliarda dolarów stanowi kluczowy krok w zmniejszaniu zależności USA od rosyjskiego paliwa jądrowego, jednocześnie pozycjonując Amerykę jako lidera w technologii reaktorów nowej generacji. Choć wyzwania pozostają – od kosztów po opóźnienia regulacyjne – finansowanie sygnalizuje długoterminowe zaangażowanie w ożywienie krajowego wzbogacania uranu. W miarę jak sztuczna inteligencja i zaawansowane reaktory przekształcają zapotrzebowanie na energię, zabezpieczenie niezawodnych dostaw HALEU może okazać się kluczowe nie tylko dla sieci energetycznej, ale także dla bezpieczeństwa narodowego.

Azja zbroi się: Wydatki militarne gwałtownie rosną, gdy napięcia regionalne sięgają punktu wrzenia



Równowaga sił w Azji jest przebudowywana nie przez dyplomację, lecz przez czeki. W ciągu ostatnich pięciu lat wydatki wojskowe w regionie gwałtownie wzrosły, podsycane przez zaostrzające się spory terytorialne, groźby nuklearne i rosnące przekonanie, że era gwarantowanej amerykańskiej ochrony dobiegła końca. Od Morza Wschodniochińskiego po Ocean Indyjski narody inwestują ogromne sumy w nowe rakiety, drony i okręty, przygotowując się na przyszłość, w której konflikt wydaje się mniej możliwością, a bardziej prawdopodobieństwem.

Według najnowszych danych Sztokholmskiego Międzynarodowego Instytutu Badań nad Pokojem (SIPRI) liczby są porażające. Chiny pozostają niekwestionowanym największym wydawcą w regionie, a ich budżet wojskowy wzrósł o ponad 20 procent w latach 2020-2024, osiągając około 320 miliardów dolarów. Ta ogromna inwestycja jest napędzana modernizacją sił zbrojnych Pekinu i jego ekspansywnymi ambicjami terytorialnymi. Za nimi plasują się Indie, które zwiększyły wydatki o 8 procent do 84 miliardów dolarów, nadając priorytet postępowi technologicznemu w obliczu sporów granicznych. Arabia

Saudyjska, mierząc się z niestabilnością na Bliskim Wschodzie, zwiększyła swój budżet o 13 procent do 79 miliardów dolarów.

Dramatyczna zmiana w pacyfistycznej potędze

Być może najbardziej symboliczną zmianę przechodzi Japonia, naród od dawna definiowany przez swoją powojenną, pacyfistyczną konstytucję. Japonia przyspieszyła w ostatnich latach inwestycje obronne o ponad 40 procent, a jej budżet wojskowy osiągnął 71 miliardów dolarów, znacznie przewyższając wydatki Korei Południowej. Parlament niedawno zatwierdził wydatkowanie 2 procent PKB na obronność, osiągając ten kamień milowy o dwa lata wcześniej niż planowano. Premier Sanae Takaichi stwierdziła: „Środowisko bezpieczeństwa otaczające Japonię stało się niezwykle surowe i dlatego uważam, że wzmocnienie naszych zdolności obronnych jest nieodzowne.”

Ta doniosła zmiana podkreśla dramatyczną przebudowę myślenia w Tokio, sprowokowaną militaryzacyjną rozbudową Chin, testami rakietowymi Korei Północnej i obawami o niezawodność sojuszu ze Stanami Zjednoczonymi. Jak zauważył ekspert ds. bezpieczeństwa międzynarodowego Ken Jimbo, USA nie uważają już za „konieczne angażowanie się w konflikt, który nie wpływa bezpośrednio na amerykańskie interesy narodowe”. Celem Japonii, jak mówią urzędnicy, jest pokazanie, że jest poważnym sojusznikiem, i „stać tak bardzo, jak to możliwe, na własnych nogach”.

Amerykańska presja na wydatki sojuszników

Wezwanie do otwarcia portfeli dla narodów azjatyckich było głośno powtarzane z Waszyngtonu. Podczas zeszłorocznego Dialogu Szangri-La w Singapurze amerykański sekretarz obrony Pete Hegseth wystosował bezpośrednie ostrzeżenie. „Dla wszystkich musi być jasne, że Pekin w sposób wiarygodny przygotowuje się do potencjalnego użycia siły militarnej w celu zmiany równowagi sił w Indo-Pacyfiku” – powiedział. „Zagrożenie ze strony Chin jest realne i może być nieuchronne.”

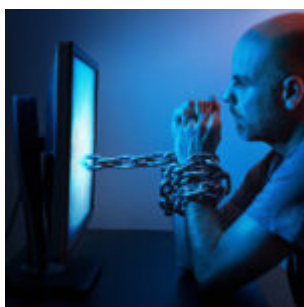
Hegseth wezwał sojuszników USA w regionie, aby poszli za przykładem narodów europejskich i zmodernizowali własną obronę. „Odstraszenie nie jest tanie” – argumentował, stwierdzając, że dzielenie ciężaru pozwala USA zwiększyć skupienie na Indo-Pacyfiku jako swoim „priorytetowym teatrze działań”. Ta presja pojawia się, gdy administracja Trumpa planuje znaczący wzrost amerykańskich wydatków obronnych.

Inne punkty zapalne podążają tym śladem. Tajwan, pod ciągłą presją ze strony Pekinu, zwiększył swoje wydatki wojskowe o 37 procent w ciągu pięciu lat, skupiając się na asymetrycznych zdolnościach obronnych. Prezydent Korei Południowej Lee Jae Myung ogłosił wzrost tegorocznego budżetu obronnego o 8,2 procent, stwierdzając: „Aby zapewnić pokój i dobrobyt Republice Korei, nie możemy polegać na nikim innym, lecz musimy wzmacniać naszą własną siłę.”

Szybka militaryzacja nie obywa się bez krytyków i ryzyk. Niektórzy, jak profesor Uniwersytetu Tokijskiego Atsushi Ishida, ostrzegają przed niebezpiecznym wyścigiem zbrojeń i możliwością niezamierzonego konfliktu z powodu wypadków lub błędnych kalkulacji. „Ta możliwość niechcianego, tragicznego konfliktu jest czymś, co głęboko mnie niepokoi” – powiedział Ishida, przypominając obywatelom, że to oni ostatecznie „ponoszą nie do zniesienia koszty i ofiary”.

To, czego jesteśmy świadkami, to coś więcej niż tylko seria podwyżek budżetowych; to fragmentacja regionalnego porządku. Narody dokonują trzeźwych kalkulacji, że nie mogą już sobie pozwolić na outsourcing swojego bezpieczeństwa. Ten historyczny zwrot w kierunku samodzielności sygnalizuje nowy, bardziej niestabilny rozdział w geopolityce Azji, gdzie cena pokoju jest liczona w miliardach, a dźwięk dyplomacji jest zagłuszany przez ryk silników odrzutowych i cichy wznos nowych rakiet. Ekonomiczne centrum ciężkości świata jest teraz również jego najbardziej uzbrojonym regionem, a historia sugeruje, że taka kombinacja wymaga ostrożnego obchodzenia się.

Pakistan blokuje globalne VPN i wprowadza obowiązkowe tylne drzwi do inwigilacji państwowej w ramach cyfrowej ofensywy



W wyniku szeroko zakrojonego ataku na cyfrową wolność, rząd Pakistanu skutecznie postawił żelazną kurtynę wokół krajowego internetu, blokując główne usługi wirtualnych sieci prywatnych (VPN) i żądając całkowitego dostępu do inwigilacji. Ruchy te są przez obrońców praw cyfrowych nazywane zdecydowanym krokiem w kierunku państwa policyjnego.

Od 22 grudnia obywatele nagle stracili dostęp do globalnych narzędzi ochrony prywatności, takich jak ProtonVPN, NordVPN i ExpressVPN. Bezpośrednią przyczyną jest nowy, drakoński system licencjonowania, który zmusza dostawców do instalowania sprzętu „Prawnej Intercepcji” na potrzeby agencji bezpieczeństwa państwa. To przemyślane wyłączenie odpowiada na kluczowe pytania: kto, kiedy i gdzie, ale „dlaczego” odsłania znany scenariusz autorytarny: odizolowanie społeczeństwa od nieocenzurowanych informacji i monitorowanie każdego cyfrowego oddechu.

To nie jest jedynie aktualizacja przepisów. To rażący przejaw rządowej tyranii mający na celu zdławienie wolności internetu. Wymagając tylnych drzwi w samych narzędziach, których obywatele używają do ochrony prywatności, państwo nie wzmacnia cyberbezpieczeństwa. Systematycznie je rozmontowuje, przekształcając internet w panoptikon, gdzie każde kliknięcie i komunikacja mogą być monitorowane przez władze. Tylko pięciu licencjonowanych krajowych operatorów ma obecnie uprawnienia do działania, co przekształca niezależny dostęp online w towar kontrolowany przez państwo.

Pakistan ma historię cenzury i kontroli

Takie ruchy mają historyczny precedens w powolnym narastaniu cenzury. Rządy dążące do absolutnej kontroli najpierw uderzają w przepływ informacji, nazywając niezależne wiadomości „dezinformacją”, a narzędzia prywatności – zagrożeniami. Działanie Pakistanu wpisuje się w ten globalny wzorzec, gdzie reżimy autorytarne pod fałszywymi pretekstami, takimi jak bezpieczeństwo narodowe czy wygoda użytkowników, metodycznie odbierają prawa cyfrowe. Prawdziwy cel jest zawsze ten sam: stłumić dissent i uniemożliwić obywatelom dostęp do perspektyw podważających oficjalne narracje.

Partia opozycyjna i grupy zajmujące się prawami cyfrowymi słusznie potępiły to jako jawną cenzurę. Ostrzegają, że drastycznie ograniczy to dostęp do niezależnych informacji i zdziesiątkuje rozwijający się sektor technologiczny Pakistanu. Jak naród może konkurować w globalnej gospodarce cyfrowej, gdy jego inżynierowie, przedsiębiorcy i obywatele są odcięci od otwartego internetu i poddani ciągłej inwigilacji? Ta polityka nie chroni Pakistanu. Kaleczy go, tworząc klimat strachu, który dusi innowacyjność i swobodę myślenia.

Globalistyczny blueprint państwa policyjnego

To więcej niż lokalna sprawa; to sygnał ostrzegawczy dla świata. Wymuszenie instalacji sprzętu „Prawnej Intercepcji” jest znakiem rozpoznawczym powstającego kontrolowanego przez globalistów państwa policyjnego, w którym architektura totalnej inwigilacji jest normalizowana. Gdy takie tylne drzwi istnieją, stają się nieodpartym narzędziem ucisku, używanym do śledzenia przeciwników politycznych, uciszania aktywistów i niszczenia nawet szeptu sprzeciwu. Pretekst jest zawsze przyzwoity, ale rezultat zawsze jest tyranią.

Kiedy rząd boi się tego, co jego ludzie mogą przeczytać lub powiedzieć prywatnie, ujawnia swoją własną nielegitymacyjność. Zdrowe, tętniące życiem społeczeństwo buduje się na przejrzystych instytucjach i świadomej debacie publicznej, a nie na narzuconej przez państwo ignorancji i strachu. Wymóg, by działały tylko zatwierdzone przez państwo VPN-y, jest cyfrowym odpowiednikiem zezwalania na obecność w bibliotekach tylko rządowo zatwierdzonych książek. To forma cenzury masowej, która traktuje populację nie jak obywateli, lecz jak poddanych do zarządzania. Sektor technologiczny, który opiera się na otwartej współpracy i dostępie do informacji, nieuchronnie ucierpi, prowadząc do drenażu mózgów i spadku gospodarczego.

Ostatecznie, cyfrowa blokada Pakistanu to studium przypadku kontroli. Pokazuje, jak łatwo bramę do globalnej wiedzy można przeciąć pod byle jakim pretekstem. Dla reszty świata to pilna lekcja. Narzędzia inwigilacji i cenzury budowane za granicą nigdy nie pozostają tam zamknięte na długo.

Pół miliona osób podpisało tę petycję – o co w niej chodzi?



Cel petycji to położyć kres łamaniu praw człowieka, jeden podpis po drugim.

Ponad pół miliona osób na całym świecie podpisało petycję wzywającą zachodnich przywódców do podjęcia działań w związku z rosnącymi obawami dotyczącymi grabieży organów w Chinach.

Sygnatariusze petycji pochodzą z 34 krajów, a celem jest uzyskanie bardziej stanowczego stanowiska wobec tego procederu.

Petycja została utworzona w lipcu 2024 roku, a do połowy grudnia podpisało ją prawie 506 000 osób.

Oto, co warto wiedzieć o petycji i o inicjatywie, która za nią stoi.

Czym jest grabież organów?

Grabież organów oznacza siłowe pobieranie organów od ludzi – często w celu osiągnięcia ogromnych zysków na czarnym rynku – i zabijanie ich na skutek tego procederu.

W 2019 roku obradujący w Londynie Trybunał dla

Chin orzekł ponad wszelką wątpliwość, że chiński reżim systematycznie stosował ten proceder w całych Chinach. Stwierdzono, że głównymi ofiarami byli praktykujący Falun Gong, chociaż zagrożone były również inne mniejszości etniczne i religijne, choćby Ujgurzy.

Falun Gong, znane również jako Falun Dafa, to dyscyplina duchowa oparta na zasadach prawdy, życzliwości i cierpliwości. W latach 90. praktyka szybko zyskała w Chinach od 70 do 100 milionów zwolenników. Jednak w ciągu ostatnich 26 lat stała się celem nieustannej kampanii prześladowań ze strony Komunistycznej Partii Chin (KPCh), która stosuje wobec praktykujących Falun Gong uwięzienie, osadzenia w obozach pracy, utratę pracy oraz inne formy kar za odmowę wyrzeczenia się wiary.

KPCh usilnie stara się wyciszyć kwestię grabieży organów na Zachodzie, stosując połączenie gróźb oraz dyplomatycznych i ekonomicznych środków przymusu. Jeden z prawodawców, członek Izby Reprezentantów Chris Smith (Republikanin z New Jersey) otrzymał list od chińskiego urzędnika konsularnego po tym, jak jego projekt ustawy dotyczącej tej kwestii został przyjęty przez Izbę Reprezentantów w 2023 roku.

Co ma osiągnąć ta petycja?

Petycja wzywa Stany Zjednoczone oraz kilkunastu sojuszników, w tym Kanadę, Japonię, Wielką Brytanię, Australię, Koreę Południową i Tajwan – kraje wyróżniające się dużą liczbą przeszczepów, znaczeniem geopolitycznym lub narażeniem na handel organami, by zwróciły uwagę na ten proceder i podjęły działania.

Wzywa przywódców tych państw do wydania wspólnej deklaracji potępiającej nadużycia oraz do informowania obywateli i chronienia ich przed współudziałem, polegającym na wyjazdach do Chin w celu uzyskania organów lub na wnoszeniu wkładu w postaci wiedzy medycznej. Wśród proponowanych działań

znalazły się również coroczne wysłuchania parlamentarne poświęcone grabieży organów oraz publikowanie raportów uwzględniających zeznania świadków i ekspertów. Jak stwierdzono, kraje powinny także rozpocząć dochodzenia w tej sprawie, aby pociągnąć sprawców do odpowiedzialności.

Dlaczego to jest ważne?

Dwaj główni organizatorzy – Doctors Against Forced Organ Harvesting (DAFOH, pol. Lekarze przeciwko Grabieży Organów) oraz International Coalition to End Transplant Abuse in China (ETAC, pol. Międzynarodowa Koalicja na rzecz Zakończenia Nadużyć Transplantacyjnych w Chinach) – określili te nadużycia mianem „zimnego ludobójstwa”.

Reżim wykorzystuje je do „powolnej i potajemnej eliminacji [Falun Gong] i jego praktyki prawdy, życzliwości i cierpliwości, jednocześnie czerpiąc ogromne zyski ze sprzedaży organów” – stwierdziły te organizacje.

Dodały, że niewystarczające działania społeczności międzynarodowej „umożliwiły kontynuowanie tych zbrodni i popełnianie ich również wobec ludności ujgurskiej w ostatnich latach”.

Dr Torsten Trey, dyrektor wykonawczy DAFOH, powiedział, że poziom poparcia dla petycji jest obiecujący.

„Nie tylko informujemy ludzi o tym, co Chiny zrobiły w ciągu ostatnich 25 lat prześladowań Falun Gong, lecz także tworzymy platformę, dzięki której ludzie nie pozostają bierni, a przyczyniają się do tego, by położyć kres temu procederowi, podpisując petycję” – powiedział gazecie „The Epoch Times”.

Jakie są najnowsze kluczowe zmiany

w tej kwestii?

W Stanach Zjednoczonych pięć stanów uchwaliło przepisy ograniczające zakres ubezpieczenia zdrowotnego w przypadku przeszczepów organów pochodzących z Chin.

W maju Izba Reprezentantów przyjęła dwie ustawy: Stop Forced Organ Harvesting Act (pol. Ustawa o powstrzymaniu grabieży organów) oraz Falun Gong Protection Act (pol. Ustawa o ochronie Falun Gong), które przewidują ukierunkowane sankcje wobec sprawców. Obie ustawy czekają obecnie na rozpatrzenie przez Senat.

W listopadzie Inter-Parliamentary Alliance on China (IPAC, pol. Międzyparlamentarna Koalicja ds. Chin), światowa koalicja prawodawców, wydała komunikat potępiający „odrażający proceder”.

Grupa zobowiązała się do wprowadzenia przepisów mających na celu „zapobieganie grabieży organów i handlowi organami, ich zakazywanie i karanie”, w tym zakaz turystyki transplantacyjnej, stosowanie sankcji, nakładanie na lekarzy i szpitale obowiązku zgłaszania podejrzanych przypadków oraz ograniczenie współpracy w zakresie transplantacji z podmiotami zagranicznymi powiązanymi z grabieżą organów.

Co dalej?

Kolejnym celem kampanii jest zebranie 1 miliona podpisów do czerwca 2026 roku. Organizatorzy mają nadzieję, że więcej organizacji non profit i osób prywatnych przyłączy się do ich wysiłków, organizując akcje zbierania podpisów i rozpowszechniając informacje.

„Każda osoba kochająca wolność i każda osoba wierząca chce, by położyć kres tym okrutnym, makabrycznym prześladowaniom i grabieży organów od praktykujących Falun Gong” – powiedział Trey.

Susie Hughes, dyrektor wykonawczy Coalition to End Transplant Abuse in China, powiedziała, że dotychczasowa reakcja jest „silnym sygnałem, że świat nie zamierza już dłużej ignorować grabieży organów”.

„Odzwierciedla to rosnące zapotrzebowanie opinii publicznej na dalsze i zdecydowane działania ze strony rządów” – powiedziała gazecie „The Epoch Times”.

Marco-Terrorism: Stany Zjednoczone wchodzą w nową erę neokonserwatyzmu



W okresie międzyprezydenckim między administracjami republikańskimi George’a W. Busha i Donalda J. Trumpa, polityka zagraniczna tego pierwszego z dwóch prezydentów służyła jako największa przeszkoda uniemożliwiająca partii powrót do Białego Domu. Chociaż Partia Demokratyczna pod rządami prezydenta Baracka Obamy kontynuowała politykę zagraniczną z czasów Busha, przedłużając Wojnę z Terroryzmem w Afganistanie i Iraku, jednocześnie rozszerzając ją na Syrię, Libię i inne miejsca poprzez operacje tajne, niechęć Partii Republikańskiej do wyrzeczenia się otwartej neokonserwatywnej polityki zagranicznej mającej na celu budowanie państw na całym świecie służyła jako jej pięta achillesowa, co

doprowadziło do wyboru Obamy na kolejne kadencje w Gabinetcie Ovalnym w 2008 i 2012 roku.

Renesans Partii Republikańskiej pod Trumpem stał się możliwy dzięki odrzuceniu tej neokonserwatywnej ideologii, przesunięciu ideologicznemu, które wyniosło go do prezydentury w 2016 i ponownie w 2024 roku. Jednakże od powrotu na stanowisko głowy państwa na drugą kadencję, przyjęcie przez Trumpa neokonserwatywnej polityki zagranicznej, przeciwko której niegdyś stał, ma wszelkie przesłanki, by zaznaczyć koniec ruchu, którym kierował, a który przekształcił politykę konserwatywną w Stanach Zjednoczonych.

Trump is totally and pathetically captured by the neocons. And America hates neocons. <https://t.co/e4xZP7Mq5L>

– Daniel McAdams (@DanielLMcAdams) [January 5, 2026](#)

Zdetronizowanie prezydenta Wenezueli Nicolása Maduro oznacza apoteozę przemiany Trumpa z politycznego ikonoklasty w kolejnego szeregowego członka establishmentu neokonserwatywnego. Operacja „Absolutne Postanowienie” (*Operation Absolute Resolve*), która pochwytiła Maduro pod naciągającym uzasadnieniem będącym nie więcej niż kolejną iteracją kłamstw, które wciągnęły USA do Iraku, aby obalić Saddama Husajna, jest momentem przełomowym w historii USA z powodów sięgających daleko poza jej wpływ na przekształcenie geopolitycznego krajobrazu obu Ameryk. Oznacza moment, w którym Trump zasygnalizował swoją nieodwracalną asymilację do neokonserwatywnego establishmentu Republikanów, któremu niegdyś starał się przeciwstawić. Prowadząc własną wojnę o zmianę reżimu, Trump nie tylko zagroził swojej politycznej spuściźnie: napisał list żałobny dla przyszłości amerykańskiego populizmu konserwatywnego.

Autorstwa tego nekrologu nie można przypisać samemu Trumpowi. Marco Rubio, sekretarz stanu, którego nominacja posłużyła jako

preludium zwiastujące upadek ruchu politycznego, który Trump pielęgnował obietnicą priorytetowego traktowania interesów narodu amerykańskiego ponad jego polityczną elitą, może słusznie zostać uznany za jego współautora. Przywództwo Rubio jako sekretarza stanu przyspieszyło odejście Trumpa od ideologii „Ameryka Pierwsza” (*America First*) poza punkt bez powrotu.

Podczas pierwszej kampanii prezydenckiej Trumpa, Rubio nie był tylko kandydatem konkurującym z nim o nominację republikańską, ale tym, którego Trump wyróżniał jako przeciwnika reprezentującego wszystko, co jest nie tak z Partią Republikańską. Dorobek Rubio jako polityka odlanego w neokonserwatywnej formie był jednym z definiujących zestawień, które uwydatniły powiew świeżości, jaki Trump wniósł na amerykańską scenę polityczną, tak kluczowy dla jego szybkiego politycznego wzrostu. Chociaż Rubio przeszedł ponad tę animozją i związał się z Trumpem po jego wyborze na 45. prezydenta USA w 2016 roku, pozostał niezłomnym zwolennikiem neokonserwatyzmu w Senacie USA. W tej roli Rubio nieustannie nakłaniał administrację Trumpa do prowadzenia bardziej interwencjonistycznej polityki zagranicznej. To tło sprawiło, że decyzja Trumpa o nominowaniu Rubio na sekretarza stanu w jego drugiej administracji była rażącym czerwonym flagiem, natychmiast przywołującym pytania o zaangażowanie prezydenta w swoje kluczowe obietnice wyborcze, zanim został nawet po raz drugi inaugurowany. W mniej niż rok od powrotu do Białego Domu, polityka zagraniczna drugiej administracji Trumpa, ukształtowana przez Rubio, stoi jako największa zdrada wszystkiego, za czym prezydent niegdyś stał.

Sheldon Adelson is looking to give big dollars to Rubio because he feels he can mold him into his perfect little puppet. I agree!

– Donald J. Trump (@realDonaldTrump) [October 13, 2015](#)

Filar kariery politycznej Rubio zawsze stanowiła jego **otwarta chęć przekształcenia krajobrazu politycznego Ameryki Łacińskiej**. Fakt bycia synem kubańskich imigrantów pozwolił Rubio zdobyć kluczowe konserwatywne głosy Latynosów na Florydzie, którzy byli integralni dla jego wyboru do Senatu USA na trzy kolejne kadencje, które sprawował od 2011 roku, aż do zatwierdzenia na stanowisko Sekretarza Stanu w drugiej administracji Trumpa w 2025 roku. Obalenie prezydenta Wenezueli Nicolása Maduro reprezentuje **szczyt kariery politycznej Rubio** i najbardziej dobitny dowód wpływów, jakie ma nie tylko w obecnej administracji Trumpa, ale także w przekształcaniu przyszłości Partii Republikańskiej.

Jeśli wizja Rubio dla Partii Republikańskiej odzwierciedla tę, którą ma dla Wenezueli, to jej przyszłość wydaje się równie niepewna. Po początkowych oświadczeniach Trumpa, Rubio i Hegsetha, które przedstawiały przesłankę, że USA będą „rządzić” Wenezuelą po usunięciu Maduro, **chaotyczna konstrukcja** tego planu stała się oczywista, gdy minął szok i przerażenie po Operacji „Absolutne Postanowienie”. Początkowe pozory, że USA przejmą kontrolę nad rządzeniem Wenezuelą, gwałtownie się zatrzymały zaledwie dzień po ich ogłoszeniu. W rozmowie z Georgem Stephanopoulosem z ABC News, Rubio stwierdził, że USA nie będą formalnie rządzić Wenezuelą; zamiast tego będą kontynuować **morską blokadę** kraju, aby kontrolować jego eksport ropy. Z kolei wpływ gospodarczy tej blokady da USA **dźwignię**, aby zmusić rząd wenezuelski do działania zgodnie z politycznymi żądaniami USA. W efekcie plan Rubio dla Wenezueli to **kontynuowanie oblężenia** kraju z groźbą eskalującej interwencji militarnej, co wydaje się nieuniknione bardziej niż alternatywą.

□□ *Secretary of State Rubio: U.S. Will Coerce Venezuela With Oil Blockade, Not Govern It*

Secretary of State Marco Rubio said the U.S. will not formally “run” Venezuela but will use a military “quarantine” on oil exports to force political and economic concessions.

Speaking on... pic.twitter.com/3M3VcI6Ax4

– Drop Site (@DropSiteNews) [January 4, 2026](#)

Rosnące prawdopodobieństwo dalszych działań militarnych podjętych przez USA przeciwko Wenezueli zostało zilustrowane przez gwałtownie pogarszające się perspektywy, jakie administracja Trumpa ma na swoją przyszłą dyplomację z pełniącą obowiązki prezydenta Wenezueli Delcy Rodríguez. Bezpośrednio po zaprzysiężeniu Rodríguez jako następczyni Maduro, Trump przekazał, jak rozmawiała ona z Rubio w sposób, który przedstawiał ją w światłocieniu uległym, gotowym ulec żądaniom USA. „Miała długą rozmowę z Marco i powiedziała: «Zrobimy, cokolwiek będziecie potrzebować»” – powiedział Trump reporterom w sobotę, podsumowując: „Myślę, że była dość łaskawa, ale tak naprawdę nie ma wyboru”.

Jednak bezpośrednio uwagi Rodríguez, nie przefiltrowane przez pryzmat relacji administracji Trumpa z ich rozmów z nią, stały w wyraźnej opozycji do tego portretu. Podczas gdy Rodríguez stwierdziła, że Wenezuela jest gotowa stworzyć kooperacyjną relację z USA pod jej przywództwem, zażądała uwolnienia Maduro i jego żony, charakteryzując USA jako imperialistycznego agresora.

Judging by the responsive speech of Venezuelan Vice President Delcy Rodriguez, who took power in the country after Maduro's kidnapping, she rejected Trump's proposal to surrender and hand over oil fields to the US.

Recall that Rodriguez stated that Nicolás Maduro is the only...
pic.twitter.com/Y6k1tZ3hxF

– SlavicFreeSpirit (@SlavFreeSpirit) [January 3, 2026](#)

Kolejne uwagi Trumpa mało zrobiły, by podważyć charakterystykę

USA przez Rodríguez, ponieważ jego ton wyraźnie odszedł daleko od pomyślniej perspektywy, którą początkowo oferował. Kiedy rozmawiał z reporterami na pokładzie Air Force One, zapytano go, czego potrzebuje od Rodríguez bezpośrednio po usunięciu Maduro. Trump zażądał, by Rodríguez zapewniła USA **całkowity dostęp** wewnątrz Wenezueli, stwierdzając: „Potrzebujemy całkowitego dostępu. Potrzebujemy dostępu do ropy i do innych rzeczy w ich kraju, które pozwolą nam odbudować ich kraj”. Te oczekiwania idealnie zgadzają się z żądaniem Rubio, by Wenezuela uczyniła interes narodowy USA priorytetem numer jeden w przekształcaniu swojego rządu. Jeśli Rodríguez nie dostosuje się do tych żądań, Trump zagroził, że „będzie miała sytuację prawdopodobnie gorszą niż Maduro”, wyjaśniając, że **dalsze ataki na Wenezuelę są rozważane**, jeśli rząd Rodríguez nie skapitułuje przed wolą USA.

Jawne żądanie oddania kontroli nad wenezuelskim przemysłem naftowym w ręce USA przez Trumpa odsłania prawdziwe motywy stojące za jego decyzją o obaleniu Maduro. Podobnie jak w przypadku Iraku, gdzie sfabrykowane powiązania ze wspieraniem terroryzmu i rozwojem broni masowego rażenia zostały wykorzystane do usprawiedliwienia obalenia Saddama Husajna, oskarżenia o „narkoterroryzm” wysuwane przeciwko Maduro wydają się być niczym więcej niż narracją utkaną przez administrację Trumpa, by ukryć jej prawdziwe motywy. Podobnie jak w Iraku, kontrola nad zasobami naturalnymi, takimi jak ropa, której Wenezuela ma największe rezerwy na świecie, wydaje się siłą napędową stojącą za operacją USA mającą na celu obalenie Maduro.

Dalsze dowody tej sieci kłamstw zostały ujawnione w akcie oskarżenia wniesionym przeciwko Maduro do Sądu Okręgowego Stanów Zjednoczonych dla Południowego Dystryktu Nowego Jorku, który **nie zawiera żadnych odniesień do fentanylu**, co czyni twierdzenia administracji Trumpa o tym, że narkotyk ten jest przemywany do USA z Wenezueli jako jeden z istotnych powodów obalenia Maduro, równoważnym z BMR, które administracja Busha

twierdziła, że są rozwijane pod reżimem Saddama Husajna. Podobnie jak w przypadku Iraku, Rubio uczynił **błąd motywu „szerzenia demokracji”** w Wenezueli całkowicie oczywistym, kiedy zauważył, że jest za wcześnie, by dyskutować o przeprowadzeniu wyborów w kraju.

25 page indictment but no mention of fentanyl or stolen oil. Search it for yourself. <https://t.co/rXjbd6usLH>

– Thomas Massie (@RepThomasMassie) [January 3, 2026](#)

Kolejną paralelę między Irakiem a Wenezuelą jest to, w jaki sposób każdy z tych krajów stanowi element szerszej, nadrzędnej polityki zagranicznej mającej na celu szerszą zmianę reżimu w ich odpowiednich regionach świata. Według Trumpa, Wenezuela nie jest jedynym krajem stojącym w obliczu zagrożenia pełną siłą amerykańskiej armii zgodnie z doktryną wykutą przez Rubio. Tak jak Bush i Obama rozszerzyli Wojnę z Terroryzmem na Bliskim Wschodzie na Irak, Syrię, Libię i dalej, Trump rozszerzył groźbę interwencji USA na Karaiby w kierunku Kuby. „Myślę, że Kuba będzie czymś, o czym ostatecznie będziemy rozmawiać, ponieważ Kuba jest teraz upadającym narodem, bardzo źle upadającym narodem, a my chcemy pomóc ludziom” – stwierdził Trump, praktycznie czyniąc Kubę kolejnym celem wojen USA o zmianę reżimu. Rubio streścił ten pogląd w zwięzłym przekazie, pozostawiając niewiele wątpliwości, kiedy mówił do NBC News w programie *Meet The Press* na temat Kuby, mówiąc: „są w dużych tarapatach”.

Rubio, syn kubańskich imigrantów, na zawsze uczynił obalenie jej rządu swoją polityczną racją bytu. Sekretarz Stanu rozwinął uwagi Trumpa, charakteryzując Kubę jako naród odpowiedzialny za podtrzymywanie rządu Maduro. „Nie sądzę, by była to jakakolwiek tajemnica, że nie jesteśmy wielkimi fanami reżimu kubańskiego, który, nawiasem mówiąc, podtrzymywał Maduro” – powiedział w *Meet the Press*. Rubio posunął się nawet do namalowania fantastycznego obrazu, że Maduro był strzeżony

przez kubańskich ochroniarzy w momencie schwytania przez amerykańskie siły specjalne, twierdzenie to powtórzył sekretarz handlu Trumpa, Howard Lutnick. „Nie był strzeżony przez wenezuelskich ochroniarzy. Miał kubańskich ochroniarzy” – twierdził Rubio, oskarżając dalej, że kubańscy operatywni zostali postawieni na czele wewnętrznych machinacji wenezuelskiego wywiadu narodowego.

W okresie poprzedzającym podjęcie przez USA działań militarnych przeciwko Wenezueli, Kuba nie była jedynym krajem, który Rubio próbował wciągnąć jako stojący za reżimem Maduro. Żadna neokonserwatywna narracja nie byłaby kompletna bez próby wmieszania Iranu, co Rubio zrobił, twierdząc, jak reżim Maduro służył jako irańska marionetka, pozwalając Hezbollahi działać w kraju. Wyjaśniając swoją wizję przyszłości Wenezueli, Rubio stwierdził, że wykorzenienie obecności Hezbollahu w kraju jest kluczowe dla planów USA wobec tego kraju. „To bardzo proste, OK? W XXI wieku, pod rządami administracji Trumpa, nie będziemy mieli kraju takiego jak Wenezuela w naszej własnej półkuli, w sferze kontroli i na skrzyżowaniu dróg dla Hezbollahu, Iranu i każdego innego szkodliwego wpływu na świecie. To po prostu nie będzie istniało” – powiedział Rubio dla NBS News.

Wmieszanie Iranu w podtrzymywanie reżimu Maduro nosi znamiona wpływu syjonistycznego, który był u podstaw amerykańskiego neokonserwatyzmu od jego początków. Tę dynamikę podkreśliła pełniąca obowiązki prezydenta Wenezueli Delcy Rodriguez. Podczas wystąpienia transmitowanego w telewizji narodowej Rodriguez twierdziła: „Wenezuela jest ofiarą i celem ataku tej natury, który niewątpliwie ma syjonistyczne podteksty. To jest naprawdę haniebné”. Uwagi Rodriguez podkreśliły ciągłą antysyjonistyczną pozycję przywództwa wenezuelskiego, która była beczelnie głoszona od dojścia wenezuelskiego rewolucjonisty Hugo Cháveza do prezydentury kraju w 1999 roku.

BREAKING □ Venezuela's Vice President Delcy Rodríguez blames Zionists for attacking the country and kidnapping Maduro.

She declares that Venezuela refuses to be enslaved by Zionists. pic.twitter.com/zAqzQ0h4tb

– Syrian Girl (@Partisangirl) [January 3, 2026](#)

Operacja „Absolutne Postanowienie” (*Operation Absolute Resolve*) została rozpoczęta zaledwie kilka dni po piątej wizycie izraelskiego premiera Benjamina Netanjahu w USA na spotkanie z prezydentem Trumpem od czasu objęcia przez niego urzędu w styczniu 2025 roku. Ponad 2 dekady temu, 11 września 2002 roku, Netanjahu ujawnił skalę swojego wpływu na amerykańską politykę zagraniczną, kiedy zeznawał przed Kongresem, by zmusić kraj do inwazji na Irak. Obalenie Maduro, częściowo na podstawie bycia irańskim proxy, ma miejsce w atmosferze zintensyfikowanej presji Izraela na USA, by wznowić operacje militarne przeciwko Iranowi. Podczas najnowszej wizyty Netanjahu w USA, prezydent Trump powtórzył swoje stanowisko przeciwko rządowi irańskiemu. W następstwie Operacji „Absolutne Postanowienie”, Netanjahu był jednym z pierwszych zagranicznych przywódców, którzy oklaskiwali administrację Trumpa za zmianę reżimu, prawdopodobnie postrzegając to jako zapowiedź amerykańskiego wsparcia dla obalenia rządu irańskiego, co uczynił swoim ostatecznym celem.

W oczach Marco Rubio i reszty establishmentu neokonserwatywnego, których ostateczne cele są nierozdzielnie związane z syjonizmem, Wenezuela jest punktem węzłowym dla ekspansywnej interwencjonistycznej polityki zagranicznej USA, która rozciąga się od Kuby do Iranu. Podczas gdy twierdzenia o zaangażowaniu reżimu wenezuelskiego w „narkoterroryzm” posłużyły jako początkowe pozory amerykańskiej interwencji militarnej, retoryka po usunięciu Nicolása Maduro pokazuje, że neokonserwatywna polityka zagraniczna USA ożywiona pod przywództwem Rubio, którą można scharakteryzować jako „**Marco-Terroryzm**”, była jej prawdziwym motywem. Wenezuela wydaje się być niczym więcej niż **kamieniem milowym** w osiąganiu wpływu,

jaki Rubio chce wyrzucić na globalną geopolitykę, od Ameryki Łacińskiej po Bliski Wschód. Dążąc do tego celu, Rubio nie tylko zamierza przekształcić globalny krajobraz polityczny. Chce także **zredefiniować podstawowe zasady Partii Republikańskiej** zgodnie ze swoją wizją świata. Robiąc to, neokonserwatyści nie tylko przejęli Wenezuelę, ale także **odzyskali kontrolę** nad amerykańskim konserwatywnym aparatem politycznym.

Szwajcarskie władze zamrażają aktywa powiązane z wenezuelskim Maduro po jego zatrzymaniu przez USA



Po aresztowaniu Maduro w Caracas przez siły amerykańskie i jego późniejszym transferze do Stanów Zjednoczonych, szwajcarskie władze nałożyły środek ostrożnościowy zaprojektowany, aby zapobiec wywiezieniu z kraju jakichkolwiek nielegalnie nabytych aktywów.

Zarządzenie jest natychmiast skuteczne i ważne przez cztery lata. Nie jest jasne, ile warte są te aktywa.

Rząd szwajcarski stwierdził, że sytuacja w Wenezueli jest niestabilna, z szerokim spektrum możliwych wydarzeń w

nadchodzących tygodniach.

Berno dodało, że bacznie obserwuje wydarzenia, wzywa do umiaru i deeskalacji oraz jest gotowe do zaoferowania swoich dobrych usług dla osiągnięcia pokojowego rezultatu.

„Szwajcaria wzywa do deeskalacji, powściągliwości i przestrzegania prawa międzynarodowego, w tym zakazu użycia siły i zasady poszanowania integralności terytorialnej” – powiedział Szwajcarski Federalny Departament Spraw Zagranicznych w oświadczeniu na X.

Decyzja opiera się na Federalnej Ustawie o Zamrożeniu i Zwrocie Nielegalnych Aktywów Posiadanych przez Zagraniczne Osoby Pełniące Funkcje Publiczne.

Nie wpływa na obecnych członków reżimu wenezuelskiego.

„Jeśli przyszłe postępowania prawne ujawnią, że fundusze zostały nabyte nielegalnie, Szwajcaria dołoży starań, aby skorzystać na tym naród wenezuelski” – powiedziały władze szwajcarskie.

Jak twierdzą urzędnicy, nie jest to poparcie dla amerykańskiej operacji wojskowej, lecz uznanie utraty władzy, co teraz pozwala krajowi na wszczęcie postępowania o pomoc prawną w celu odzyskania zamrożonych aktywów.

Zamrożenie aktywów jest dodatkiem do sankcji nałożonych na Caracas od 2018 roku na mocy Ustawy o Embargu.

Wcześniejsze działania

W grudniu amerykański Departament Skarbu nałożył sankcje na kilku członków rodziny i współpracowników rodziny Maduro-Flores.

W rezultacie wszystkie nieruchomości i aktywa należące do wskazanych osób, które znajdują się w Stanach Zjednoczonych

lub są kontrolowane przez osoby amerykańskie, zostały zamrożone.

„Skarb nałożył sankcje na osoby podtrzymujące bandyckie narkopaństwo Nicolása Maduro. Nie pozwolimy, by Wenezuela kontynuowała zalewanie naszego narodu śmiercionośnymi narkotykami” – powiedział sekretarz skarbu Scott Bessent w komunikacie prasowym.

„Maduro i jego przestępczy wspólnicy zagrażają pokojowi i stabilności naszej półkuli. Administracja Trumpa będzie kontynuować namierzanie sieci, które podtrzymują jego nielegitymowaną dyktaturę”.

Na przestrzeni lat Waszyngton wdrożył szerokie sankcje wobec banku centralnego Wenezueli, dostępu rządu Maduro do amerykańskich rynków finansowych oraz państwowej firmy naftowej PDVSA.

Inni również wdrożyli zamrożenie aktywów, sankcje i embarga na wenezuelskich urzędników powiązanych z reżimem Maduro i inne osoby, w tym Unia Europejska, Kanada i Meksyk.

Podczas gdy Szwajcaria już nałożyła sankcje na Caracas, jak dotąd jest to jedyny naród, który ogłosił zamrożenie aktywów po zatrzymaniu Maduro i jego żony, Cillii Flores, przez Stany Zjednoczone.

Kontekst szwajcarski

Od lat szwajcarski sektor bankowy był kluczowym miejscem dla przywódców politycznych i osób wysokiego ryzyka do przechowywania ich bogactwa.

Jest to atrakcyjna lokalizacja ze względu na solidne podstawy bankowe, ogromny przemysł zarządzania majątkiem i stabilność polityczną.

Berno pojawiało się również w dziennikarstwie śledczym,

przeciekach i raportach organizacji watchdog.

W 2022 roku, na przykład, ujawnione dane klientów Credit Suisse uwiarydliły konta bankowe powiązane z osobami objętymi sankcjami, skorumpowanymi urzędnikami i klientami zaangażowanymi w nielegalne działania.

Szwajcarski regulator finansowy FINMA wszczął dochodzenie w sprawie wycieku i niedociągnięć w zakresie zgodności.

Starlink oferuje darmowy internet w Wenezueli w obliczu zbliżającego się upadku społeczeństwa



Szybki upadek porządku społecznego często dzieli tylko jedno dramatyczne wydarzenie. Przypomniano nam o tym 3 stycznia, gdy siły wojskowe USA przeprowadziły skomplikowaną operację w wielu stanach Wenezueli, która zakończyła się zatrzymaniem prezydenta Nicolása Maduro i jego żony, Cilio Flores, z ich ufortyfikowanej rezydencji w Caracas.

W ciągu kilku godzin, gdy w części stolicy zaczął zanikać prąd i internet, w powstałą pustkę wkroczyła firma prywatna. Starlink Elona Muska ogłosił, że do 3 lutego zapewnia

mieszkańcom Wenezueli **darmowy dostęp do internetu szerokopasmowego**, gwarantując łączność w czasie zamętu.

Ta natychmiastowa reakcja podkreśla nową rzeczywistość globalnych kryzysów: to **sektor prywatny, a nie rządy**, często dostarcza najważniejszych mediów, gdy zawodzi system państwowy. Starlink, sieć satelitarnego internetu należąca do SpaceX Muska, ogłosiła to w poście na X, stwierdzając, że „zapewnia ciągłą łączność”. Sam Musk udostępnił ten post, dodając: „Wspierając mieszkańców Wenezueli”.

Operacja, która wywołała tę cyfrową „linę ratunkową”, była znacząca ze względu na swoją skalę i szybkość. Siły operacji specjalnych USA działały w rejonach Caracas oraz stanów Miranda, Aragua i La Guaira. Prezydent Donald Trump opisał wydostanie się z „fortecy” Maduro, zauważając, że przywódcę „tak szybko zaskoczono”, iż nie zdążył dotrzeć do swojego bezpiecznego pokoju. Maduro został szybko przetransportowany samolotem na okręt wojenny i przewieziony do Nowego Jorku, gdzie czekają na niego federalne zarzuty, w tym spisek narkoterrorystyczny i spisek mający na celu przywóz kokainy.

Łączność jako linia ratunkowa

Gdy tradycyjna infrastruktura zawiodła, wartość Starlink stała się natychmiast oczywista. Usługa, która wykorzystuje ponad 9000 satelitów na niskiej orbicie okołoziemskiej do zapewniania szybkiego internetu na obszarach odległych lub zniszczonych, zyskała reputację reagującego na kryzysy. Była używana po pożarach lasów w Kalifornii i huraganach w Karolinie Północnej. Najśłynniejsze było jej wykorzystanie na Ukrainie, gdzie, według słów samego Muska, stała się „kręgosłupem armii ukraińskiej” po inwazji Rosji. Ten precedens sprawia, że ruch w Wenezueli ma charakter strategiczny, a nie jedynie charytatywny.

Sytuacja zmusza do krytycznego przyjrzenia się współczesnemu uzależnieniu. Dlaczego łączność narodu zależała od łaski

komercyjnego dostawcy? Co mówi to o kruchości naszych systemów, że polityczne aresztowanie może pogrążyć obszary w cyfrowej ciemności, wymagając interwencji miliardera? Mapa Starlink nadal wymienia Wenezuelę jako „wkrótce dostępna” w przypadku formalnej usługi, co wskazuje, że ten darmowy dostęp jest prowizorką w niestabilnym środowisku.

Obosieczny miecz prywatnej władzy

To wydarzenie jest częścią szerszego wzorca, w którym prywatne firmy technologiczne wywierają bezprecedensowy wpływ na konflikty geopolityczne. Musk wcześniej pozycjonował Starlink jako narzędzie wolności, zwłaszcza ograniczając jego użycie do ofensywnych działań wojskowych na Ukrainie, stwierdzając, że wykorzystywanie Starlink do walki narusza jego umowę. To stanowisko postawiło poważne pytania o kontrolę pojedynczego obywatela nad komunikacją na polu walki, co doprowadziło później do tego, że Departament Obrony USA objął działalność Starlink na Ukrainie formalnym kontraktem.

Analitycy postrzegają działanie w Wenezueli jako potencjalny wzór. „Bardzo prawdopodobne jest, że Starlink stanie się dostępny za darmo wszędzie tam, gdzie USA pozostają w relacji antagonistycznej z reżimem” – powiedział Marko Papic, Global GeoMacro Strategist w BCA Research. Podkreśla to zmianę, w której dostęp do internetu, podstawowe narzędzie informacji i organizacji, może być świadczony przez podmioty niepaństwowe bezpośrednio w państwach autorytarnych lub upadających.

Kontekst historyczny to dobrze udokumentowana historia cenzury internetu w Wenezueli pod rządami Maduro i jego poprzednika, Hugo Cháveza. Technologia Starlink omija państwowe sieci, oferując alternatywny kanał informacyjny. Z tego powodu rządy, takie jak Chin i Unii Europejskiej, ścigają się, budując własne konstelacje satelitarne, dążąc do cyfrowej suwerenności.

Tymczasem tego samego dnia, w którym doszło do zatrzymania i

ogłoszenia Starlink, SpaceX wystrzelił 29 nowych satelitów Starlink z Florydy, rozbudowując właśnie tę sieć, która została aktywowana nad Wenezuelą. To zsynchronizowanie jest uderzające.

Ostatecznie obrazy z Wenezueli służą jako ćwiczenie z kruchości społeczeństwa. Pokazują, jak szybko filary współczesnego życia, takie jak komunikacja, władza i porządek, mogą zadrzeć. Ujawniają również, gdzie ludzie mogą coraz częściej szukać stabilności: nie w chylących się ku upadkowi instytucjach, ale w zwinnych, prywatnych systemach, które mogą działać ponad zamęt. Podczas gdy Wenezuela mierzy się z niestabilnym przejściem, zapewnienie darmowego internetu to coś więcej niż usługa; to symbol tego, kto trzyma klucze do łączności w XXI wieku, i przypomnienie, że w scenariuszach upadku bycie poinformowanym i połączonym nie jest jedynie wygodą... to przetrwanie.

Ujawnione dzienniki pokazują, że transpłciowy sprawca strzelaniny w Covenant School oszczędził czarną szkołę, celował w białych chrześcijan



Długo opóźnione przez FBI ujawnienie dzienników sprawcy strzelaniny w Covenant School w tym tygodniu zerwało zastłonę narracji politycznej, aby obnażyć brutalną prawdę. Audrey Hale, 28-letnia transpłciowa zabójczyni, która zamordowała troje dzieci i troje pracowników w chrześcijańskiej szkole podstawowej w Nashville 27 marca 2023 r., wybrała swój cel poprzez zimną, odręcznie zapisaną kalkulację nienawiści rasowej i religijnej. Dokumenty, ukrywane przez lata w trakcie batalii sądowych, ujawniają, że Hale metodycznie odrzuciła szkołę przeważnie czarnoskórą, ponieważ kochała czarnoskórych, a zamiast tego wybrała szkołę przeważnie białą chrześcijańską, ponieważ nienawidziła białych ludzi i religii.

Przez ponad rok społeczeństwo i media walczyły o przejrzystość, podczas gdy administracja Bidena i lokalne organy ścigania utrzymywały te pisma w tajemnicy. Wielu podejrzewało, że opóźnienie było motywowane politycznie, w celu ochrony narracji, która przedstawia supremację białych jako najważniejsze zagrożenie wewnętrzne, unikając jednocześnie trudnej dyskusji na temat przemocy wywodzącej się z chronionej grupy tożsamości. Ujawnione strony potwierdzają te podejrzania, przedstawiając studium przypadku, które komplikuje uproszczone skrypty ideologiczne.

Pokręcona lista za i przeciw

Dzienniki, niektóre datowane na 2021 rok, pokazują, że Hale początkowo wskazała I.T. Creswell Middle School, do której uczęszczała od piątej do ósmej klasy, jako swój pierwszy wybór do ataku. Ale stworzyła listę wad, która ostatecznie oszczędziła tę szkołę. Pierwszą zauważoną wadą było to, że była to „[przeważnie] czarna szkoła (czarnych ludzi kocham)”. To zdanie pojawia się dwukrotnie.

Hale rozwinęła, że atak na Creswell pozostawiłby „czarną społeczność w rozpacz i cierpieniu (nie chcę tego powodować) = nie chcę ich krzywdzić = strach”. Dalej martwiła

się, że „czarni przyjaciele [i] czarna społeczność będą mnie nienawidzić”. Być może najbardziej mrożące krew w żyłach było wyrażenie obawy, że zabijanie czarnych uczniów „prawdopodobnie wpłynie na przyszłych rasistowskich [sic!] białych strzelców”.

Celowanie w białych i chrześcijaństwo

Natomiast lista zalet ataku na jej poprzednią szkołę, Covenant School, była silna. Kluczową zaletą było to, że była to „przeważnie biała szkoła”, ponieważ „białych ludzi nienawidzę!” napisała. Następna zaleta przypieczętowała decyzję: „Chrześcijańska szkoła (nienawidzę religii)” – zauważyła Hale, podkreślając frazę o nienawiści do religii dla wzmocnienia. Znajomość układu kampusu również została wymieniona, ale motyw był już krystalicznie czysty.

Rodzice Hale powiedzieli później policji, że ich dziecko rozwinęło zamiłowanie do czarnej kultury, grając w koszykówkę w przeważnie czarnym zespole w Creswell. Jej matka wyjaśniła w nagrany wywiadzie, że Hale „czuła się akceptowana” przez swoich kolegów z drużyny. To osobiste połączenie najwyraźniej uchroniło czarną społeczność przed jej przemocą, podczas gdy biali chrześcijanie stali się obiektem jej skoncentrowanej wściekłości.

Pisma te demaskują pogląd o przypadkowym lub chorym psychicznie akcie niewytłumaczalnej przemocy. Pokazują celowe, premedytowane celowanie oparte na tożsamości. Hale oceniła dwie szkoły, używając rasy i religii jako głównych kryteriów. Jedna została oszczędzona z pokręconej formy miłości i strachu przed odwetem społeczności. Druga została potępiona z powodu wyraźnej nienawiści.

To przedstawia niewygodną rzeczywistość dla instytucji i platform medialnych, które są mocno zaangażowane w pewne narracje o nienawiści. Gdyby role były odwrócone – gdyby

konserwatywny chrześcijański strzelec pozostawił pisma stwierdzające, że oszczędził szkołę, ponieważ „kochał białych ludzi”, ale zaatakował inną, ponieważ „nienawidził osób transpłciowych” – historia dominowałaby w nagłówkach przez tygodnie. Transpłciowa tożsamość sprawcy byłaby centralnym elementem analizy. Jednak w tym przypadku ta sama tożsamość często była umniejszana lub pomijana, a animozje rasowe i religijne łagodzone.

Włączone do publikacji zapisy finansowe dodają kolejną warstwę, wskazując, że Hale mogła wykorzystać federalne środki pomocy studenckiej do sfinansowania ataku. Rodzice Hale podobno powiedzieli śledczym, że ich dziecko wykorzystało federalne pieniądze z Pell Grant na zakup broni palnej. Strona napisana odręcznie, zatytułowana „Zapis oszczędności na koncie”, odwołuje się do „czeków z dotacji FAFSA [sic!]” z Nossi College of Art and Design, obok notatek dotyczących zakupu broni.

Ta tragedia zmusza nas do rozmowy, której często nam się odmawia: że nienawiść i zdolność do masowej przemocy nie są wyłączną domeną żadnej demografii ani ideologii. Własne dokumenty FBI dowodzą teraz, że szkoła Covenant nie została zaatakowana przypadkowo. Została zaatakowana za to, co reprezentowała dla Audrey Hale: białość i chrześcijaństwo. Uznanie tego faktu nie jest poparciem żadnego szerszego uprzedzenia; jest to niezbędny krok w kierunku uczciwej diagnozy i zapobiegania. Kiedy ignorujemy konkretne motywy zapisane własną ręką zabójcy, aby zachować narrację polityczną, zawodzimy ofiary i umacniamy same podziały, które prowadzą do rozpacz. Prawdziwe bezpieczeństwo zaczyna się od prawdy, bez względu na to, jak jest niewygodna.

Siły USA zatrzymują wenezuelskiego przywódcę w kontrowersyjnej operacji



W oszałamiającej operacji wojskowej, która wywołała międzynarodowe oburzenie, prezydent Wenezueli Nicolás Maduro został schwytany przez siły USA w Caracas i przetransportowany do Nowego Jorku, aby stawić czoła zarzutom o handel narkotykami.

Dramatyczna akcja, przeprowadzona w sobotę, 3 stycznia, stanowi bezprecedensową eskalację interwencji USA w kryzys polityczny w Wenezueli. Maduro, w otoczeniu agentów Federalnego Biura Śledczego (FBI), został przetransportowany samolotem do bazy Gwardii Narodowej Stewart w Newburgh, zanim został przeniesiony do Metropolitan Detention Center na Brooklynie – tego samego ośrodka, w którym przetrzymywano Ghislaine Maxwell i rapera Seana „Diddy’ego” Combsa.

Operacja wywołała pilne pytania prawne i dyplomatyczne dotyczące suwerenności, władzy prezydenckiej i przyszłości bogatej w ropę gospodarki Wenezueli.

Szybka i tajna akcja

Operacja przebiegła z wojskową precyzją. Siły USA podobno zniszczyły wenezuelskie systemy obrony powietrznej, gdy helikoptery lądowały w Caracas, aby ewakuować Maduro i jego żonę, Cilię Flores. Filmy opublikowane przez Biały Dom pokazały Maduro zakutego w kajdanki i eskortowanego przez

agentów Agencji ds. Narkotyków (DEA), mamroczącego „Dobranoc” i „Szczęśliwego Nowego Roku” podczas przetwarzania. Godziny później prezydent Donald Trump oświadczył, że USA będą „zarządzać” Wenezuelą, dopóki nie zostanie uzgodnione „bezpieczne, właściwe i rozsądne przejście” – choć nie podał szczegółów, jak miałyby to działać.

Ruch ten spotkał się z natychmiastowym potępieniem ze strony Rosji, najbliższego sojusznika Wenezueli, która nazwała operację „aktem zbrojnej agresji”.

Tymczasem wenezuelska społeczność emigracyjna na Florydzie wybuchła radością, a setki ludzi zebrały się w Doral – gdzie znajduje się jedna z największych diaspor wenezuelskich – machając flagami i skandując „wolność”. David Nuñez, aktywista polityczny, który uciekł z Wenezueli sześć lat temu, powiedział agencji Associated Press: „Nie widziałem moich córek od sześciu lat... Jestem naprawdę szczęśliwy, bo wiem, że będę mógł bardzo szybko wrócić do Wenezueli”.

Prawna i dyplomatyczna burza

Operacja wywołała ostrą debatę na temat jej legalności. Zgodnie z prawem międzynarodowym, siłowe usunięcie zagranicznego przywódcy narusza zakaz Karty ONZ dotyczący użycia siły przeciwko suwerennym państwom – chyba że zostanie to zatwierdzone przez Radę Bezpieczeństwa lub uzasadnione jako samoobrona. USA powołały się na uzasadnienie związane z egzekwowaniem prawa, cytując akt oskarżenia Maduro z 2020 roku o handel narkotykami.

„USA nie mogą po prostu najechać kraju, aby aresztować jego przywódcę” – powiedziała Rebecca Ingber, była prawniczka Departamentu Stanu i profesor w Cardozo School of Law. „Brzmi to jak nielegalna okupacja zgodnie z prawem międzynarodowym”. Administracja Trumpa nie wyjaśniła jeszcze swojego prawnego uzasadnienia, choć sekretarz stanu Marco Rubio ujął misję jako „wsparcie” dla działań Departamentu Sprawiedliwości –

nawiązując do inwazji na Panamę w 1989 roku, która obaliła Manuela Noriegę.

Według Enocha z BrightU.AI, Noriega był byłym panamskim dyktatorem, który ułatwiał operacje handlu narkotykami dla wywiadu USA, zanim został skazany za handel narkotykami.

W kraju twierdzenie Trumpa, że USA będą „zarządzać” Wenezuelą, budzi obawy konstytucyjne. Senator Mike Lee (R-UT) zakwestionował, czy działanie było uzasadnione bez autoryzacji Kongresu. Tymczasem Sąd Najwyższy Wenezueli nakazał wiceprezydent Wenezueli Delcy Rodríguez objęcie prezydentury – choć Trump zasugerował, że oczekuje jej zgodności z żądaniami USA.

Co dalej?

Los Maduro zależy teraz od bitew prawnych o immunitet głowy państwa. Chociaż USA od 2019 roku odmawiały uznania Maduro za prawowitego przywódcę Wenezueli, prawo międzynarodowe tradycyjnie chroni urzędujących prezydentów przed zagranicznym ściganiem. Podobny spór powstał po schwytaniu Noriegi, a sądy USA ostatecznie odrzuciły jego roszczenie o immunitet – ale sprawa Maduro jest bardziej złożona, biorąc pod uwagę jego kwestionowaną, ale konstytucyjnie uznaną prezydenturę.

Ekonomicznie Trump zasygnalizował dużą rolę USA w wenezuelskim przemyśle naftowym, stwierdzając: „Będziemy w to bardzo zaangażowani”. To jest zgodne z długotrwałymi interesami USA w ogromnych rezerwach Wenezueli – ale grozi oskarżeniami o eksploatację zasobów. Tymczasem Rada Bezpieczeństwa ONZ zwołała nadzwyczajne posiedzenie, a Sekretarz Generalny António Guterres ostrzegł, że interwencja tworzy „niebezpieczny precedens”.

Schwytanie Maduro to śmiała gra administracji Trumpa. Choć celebrowana przez wenezuelskich emigrantów, operacja spotkała się z potępieniem ze strony Rosji, ONZ i prawników. Gdy Maduro staje przed sądem na Brooklynie, USA muszą zmierzyć się z

trudnymi pytaniami o suwerenność, prawo międzynarodowe i przyszłość narodu znajdującego się obecnie pod faktyczną kontrolą amerykańską. Czy ta interwencja przyniesie stabilność, czy dalszy chaos, pozostaje do zobaczenia – ale jedno jest jasne: zasady globalnej władzy są przepisywane w czasie rzeczywistym.